premiera

PROGRAM TEATRALNY

TEATR bagatela

Carmen
Bella Donna

Carmen Bella Donna

TEATR bagatela

Teatr Bagatela
im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego
ul. Karmelicka 6, 31-128 Kraków
e-mail: info@bagatela.pl
www.bagatela.pl
www.teatr.pl

Scena na Sarego 7
ul.Sarego 7, Kraków

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Henryk Jacek Schoen

Zastępca dyrektora do spraw organizacyjnych i literackich
Renata Derejczyk

Zastepca dyrektora do spraw organizacyjno-technicznych
Włodzimierz Goraj

Telefony:
centrala: 12 424 52 00
Sekretariat: 12 424 52 50

Dział marketingu
Kierownik: 12 422 25 00
Promocja: 12 422 25 00
Reklama: 12 424 52 14

Biuro rezerwacji biletów
W dni robocze od 9.00-18.00
tel. 12 422 66 77
tel./fax: 12 422 45 44
e-mail: bilety@bagatela.pl

Kasa biletowa
12 424 52 12 w godz.: 09.00 –19.15
w niedziele: 3 godz. przed spektaklem
w poniedziałki: 10.30 –19.00

Na okładce: Anna Rokita i Ewelina Starejki

Asystent dyrektora, koordynacja pracy artystycznej
Magdalena Gniadek-Mucha
tel. 12 424 52 28

Kierownik muzyczny
Janusz Butrym

Kierownik działu marketingu
Aleksandra Urbaniak

Kierownik techniczny
Robert Łęcki

Redakcja Programu
Magdalena Musialik-Furdyna
korekta: Bogumiła Michalska

Projekt graficzny
Piotr Panasiewicz

Zdjęcia
Piotr Kubic

Druk
Drukarnia Pasaż
30-363 Kraków ul. Rydlówka 24

Patroni medialni:

ams

TVP KRAKÓW

ANTYRADIO 101,3 FM

KARNET

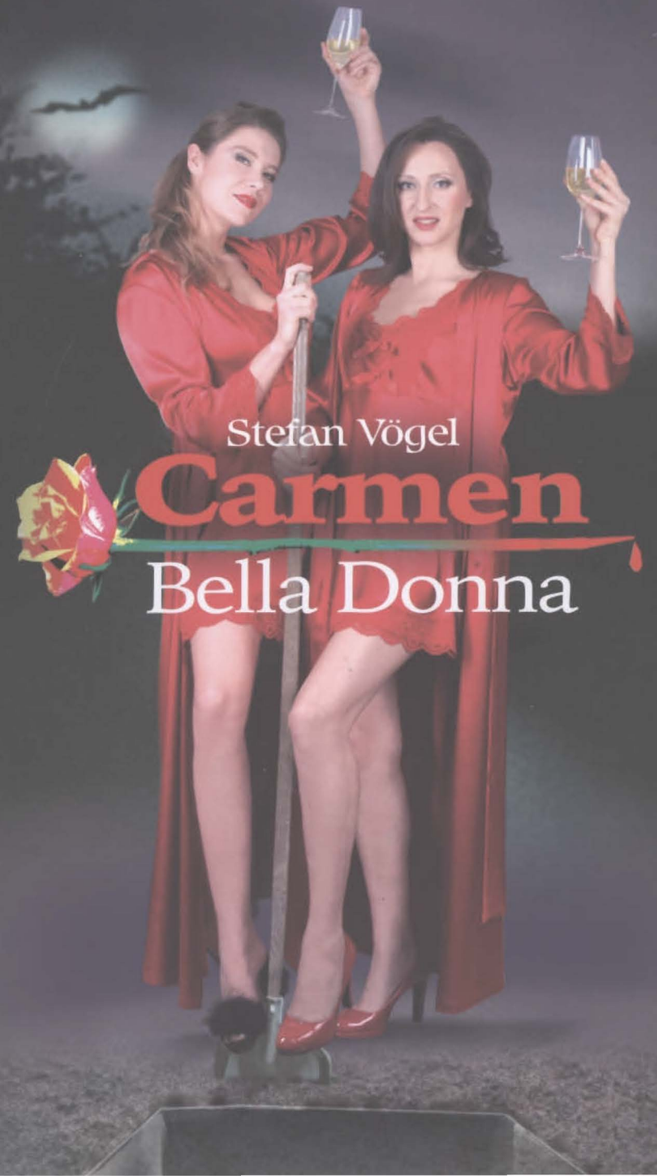

Stefan Vögel

Carmen

Bella Donna

Stefan Vögel

Carmen Bella Donna

Bella Donna

Tłumaczenie **Jacek Lachowski**
Reżyseria **Paweł Pitera**
Scenografia **Joanna Schoen**
Ruch sceniczny **Małgorzata Haduch**
Reżyseria świateł **Marek Oleniacz**
Opracowanie muzyczne **Monika Handzlik**

CARMEN WOLF
Ewelina Starejki / Anna Rokita
SABINA WOLF
Angelika Kurowska
BERNIE
Marcin Kobierski / Michał Kościuk
MARTIN
Przemysław Redkowski / Marek Kałużyński
VALENTIN von STRACHWITZ
Maurycy Popiel / Patryk Kośnicki
HANS JURGEN von STRACHWITZ
Jakub Bohosiewicz / Marek Bogucki

Asystent reżysera Monika Handzlik
Inspicjent / sufler Monika Handzlik

Prapremiera polska 26 marca 2013
Gala premierowa 6 kwietnia 2013

Prawa autorskie w Polsce do sztuki reprezentuje
Agencja ADiT

< Ewelina Starejki, Jakub Bohosiewicz i Maurycy Popiel >

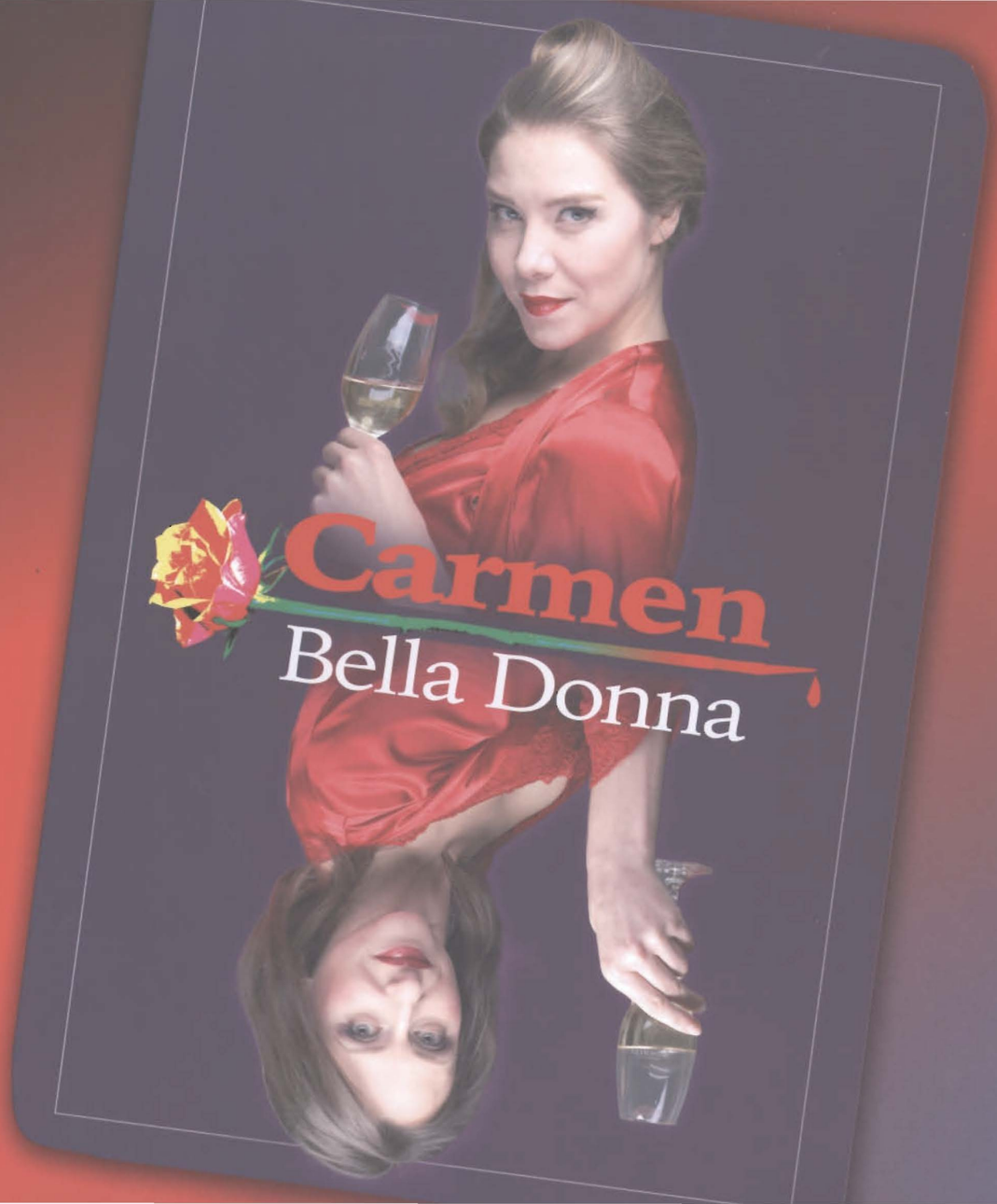

La habanera

Carmen

Muzyka: Georges Bizet
Libretto: Henri Meilhac i Ludovic Halevy
Przekład: Wiktor Bregy i Kazimierz Czekotowski

Miłość jest drapieżnym ptakiem
którego widzi się tylko raz
nocą zbiera czarne kwiaty
i cicho czeka na twój czas

Miłość damą jest granatową
mówią, że dzika jest i zła
nie nasyca się wciąż od nowa
na jej gniew nie ma dna

l'amour, l'amour, l'amour, l'amour

Bo miłość to cygańskie dziecię
ani mu nie ufaj ani wierz
gdy gardzisz kocham cię nad życie
lecz gdy pokocham to się strzeż

Gdy gardzisz kocham cię
gdy gardzisz kocham cię nad życie
lecz gdy pokocham
lecz gdy pokocham to się strzeż

Miłość czarną jest pustynią
płonie w niej samotny kwiat
miłość młodą jest dziewczyną
która czeka tysiąc lat

Jestem płaczem i westchnieniem
płonie we mnie ślepy skwar
bądź mą wodą i zbawieniem
i ratunkiem dla mych warg (...)

l'amour, l'amour, l'amour, l'amour

Atropa belladonna to inaczej **pokrzyk wilcza jagoda** – gatunek rośliny z rodziny psiankowatych (*Solanaceae*). Ma wiele nazw zwyczajowych: wilcza wiśnia, wilcza jagoda, psinki, leśna tabaka, belladonna. Występuje w Europie, Afryce Północnej, Azji Zachodniej. Introdukowana w części Ameryki Północnej. W Polsce także roślina uprawna i dziczejąca. Występuje głównie w południowej części kraju, roślina rzadka. Wszystkie organy rośliny są trujące, przy czym największe stężenia trujących alkaloidów znajdują się w korzeniach i owocach. Owoce zawierają niemal wyłącznie atropinę, w pozostałych organach – hioscyjaminę.

Działanie szkodliwe alkaloidów polega na pobudzaniu przechodzącym w porażenie mózgowia, międzymózgowia i rdzenia przedłużonego oraz porażaniu układu obwodowego. Przyjmuje się za dawkę śmiertelną 10–20 owoców u dorosłych i 3–4 u dzieci, choć różnice osobnicze są znaczne. Pierwszymi objawami zatrucia jest silne pobudzenie i euforyczne halucynacje. Następnie pobudzenie nasila się aż do wystąpienia napadów szału, nierozpoznawania otoczenia, światłowstrętu, występują m.in. zaburzenia mowy, w końcu utrata przytomności i w skrajnych przypadkach zgon w wyniku porażenia oddechu podczas śpiączki.

Łacińska nazwa *Atropa* wywodzi się od imienia jednej z trzech greckich bogiń przeznaczenia. Właśnie Atropos była tą, która przecinała nić życia. Druga część nazwy *belladonna* to po łacinie „piękna pani". Wzięło się to stąd, że Rzymianki używały wyciągów z rośliny jako kosmetyku rozszerzającego źrenice i nadającego im blask oraz skutecznie przyspieszającego i pogłębiającego oddech.

Trujące jagody belladonny służyły niegdyś do trucia wilków, stąd nazwa wilcza jagoda. W okresie średniowiecza wilczą jagodą zabijano niekiedy skazańców.

Łamię stereotypy

– rozmowa z autorem Stefanem Vöglem

– Studiował pan w Zurichu ekonomię i informatykę. Skąd pomysł, by wykształcony ekonomista i informatyk zabrał się do pisania sztuk dramatycznych?

– Teatr od zawsze był moim hobby, a pod koniec studiów moje zajęcia na uczelni były już mało absorbujące, więc zabrałem się za to co lubię i zacząłem pisać.

– Wtedy pan zdecydował, że lekka forma komediowa to jest to, czym chce się pan zajmować?

– Jestem pogodnym człowiekiem życzliwie patrzącym na świat. Lubię, kiedy wokół mnie ludzie się uśmiechają. Stąd wolę pisać rzeczy lekkie, bo choć może one wydają się niekiedy trywialne, to śmiech jest nam najbardziej potrzebny. A poza tym dzięki tego rodzaju pisarstwu można dobrze żyć (śmiech). A mówiąc serio: swoje pierwsze kroki stawiałem w kabarecie, a w obszarze kultury niemieckojęzycznej kabaret to także rodzaj komedii, stąd łatwiej i niejako naturalnie było mi potem pisać komedie na scenę.

– Zaczął pan od pisania w dialekcie, później zajął się pan literacką niemczyzną.

– Tak to było. Pisałem w dialekcie, by wypełnić lukę, która istnieje w literaturze austriackiej. Bo nawet jeśli ktoś pisał w dialekcie, to byli to autorzy niemieccy. Ale tak naprawdę pisaniem komedii teatralnej zająłem się dlatego, żeby pokazać, że język niemiecki i komedia są możliwe do połączenia. Stereotypowe postrzeganie humoru niemieckiego, oględnie mówiąc, jest bardzo mało pochlebne dla nas. Chciałem pokazać, że posiadamy coś takiego jak poczucie humoru i niekoniecznie to, które przypisywane jest Octoberfest.

– Może było łatwiej, bo jest pan Austriakiem?

– Należę do kultury niemieckojęzycznej i tak jestem postrzegany na świecie. Stąd niejako z definicji trudniej jest mi się na świecie przebić ze swoim pisaniem sztuk komediowych.

– Skutecznie zatem to odium zdejmuje z pana „Carmen. Bella Donna". Sztuka został doskonale przyjęta, jest garna w wielu teatrach, a w Polsce w naszym Teatrze ma swoją prapremierę. Została przecież wybrana spośród wielu innych propozycji.

– Może dlatego, że to komedia kryminalna. Mam wrażenie, że widzowie lubią ten gatunek na scenie.

– Nie odżegnuje się pan od przywoływania pokrewieństwa „Carmen. Bella Donny" do „Arszeniku i starych koronek"?

– Ależ skąd. Jeśli kiedyś ktoś wymyślił tak genialny pomysł, żeby mordercą była starsza, kulturalna, budząca powszechny szacunek i sympatię pani, to dlaczego z tego nie skorzystać? Zmienić realia, zmienić trochę postaci, poprowadzić w innym kierunku akcję i przepis na komedię kryminalną gotowy. Szalenie mi odpowiada czarny humor; choć kocham typową, klasyczną farsę, to właśnie komedia oparta na czarnym humorze daje trochę więcej możliwości budowania postaci. Są mniej stereotypowe. W „Bella Donnie" wykorzystałem typowe rozwiązania farsowe, jakimi są częste wejścia i wyjścia bohaterów, ale starałem się również obdarzyć zdecydowanym charakterem swoich bohaterów. Parę razy nawet mnie zapytano, jak to zrobiłem, że role kobiece są tak dobrze napisane.

– No więc jak pan to zrobił?

– Lubię kobiety, obserwuję je i staram się słuchać. To wszystko.

– Po lekturze pana sztuki, po podglądnięciu prób, można powiedzieć, że „Carmen. Bella Donna" będzie spektaklem chętnie oglądanym przez widzów, a co za tym idzie, długo granym w naszym Teatrze. A jak to jest w Niemczech czy Austrii?

– U nas jest zupełnie inaczej, ponieważ w Niemczech, Austrii czy Lichtensteinie jest bardzo silny podział na teatry komediowe (bulwarowe) i teatry dramatyczne. Jeśli więc sztuka wystawiana w teatrze bulwarowym jest dobrze przyjęta, to gra się ją nieprzerwanie około miesiąca lub dwóch. Potem schodzi z afisza. Jeśli odnosi ogromny sukces, wraca się do niej po jakimś roku, wówczas znowu gra się ją w jedno, lub dwumiesięcznych setach. I właściwie tyle. Inną sprawę stanowi jej inscenizowanie w różnych teatrach. Najczęściej korzysta się z najlepszej, często pierwszej inscenizacji i w takim duchu wystawia się w poszczególnych landach. Ale podkreślam, że oczywiście mówimy tutaj o sztukach podobnych do „Bella Donny", nie o Czechowie.

– To może nie jest najbardziej eleganckie pytanie, ale jednak je zadam: można utrzymać się z pisania komedii teatralnych?

– Wstrzeliłem się w pewną niezagospodarowaną w niemieckojęzycznych krajach niszę. U nas komedie czy farsy, które są realizowane w teatrach, pochodzą głównie z obszaru kultury anglosaskiej. Przez to, że widzowie ciepło i chętnie przyjęli moje lekkie sztuki, powoli wypełniam tę niszę. W związku z tym, na razie mogę z tego żyć. A utrzymywanie się z tego, co człowiekowi sprawia przyjemność, jest wielkim komfortem i frajdą.

Rozmawiała Magdalena Furdyna
Tłumaczyła Renata Derejczyk

< Angelika Kurowska i Maurycy Popiel

Stefan Vögel, z urodzenia (w 1969 w Bludenz) Austriak, dorastał w liczącej 200 mieszkańców wiosce alpejskiej Gurtis, w kraju związkowym Vorarlberg. Studiował informatykę i ekonomię w Zurychu, ale od 1993 jest niezależnym autorem oraz aktorem. Pierwszy sukces odniósł kabaretem w gwarze Vorarlbergu „Grüß Gott in Vorarlberg", który w licznych kontynuacjach stał się jednym z najbardziej popularnych przedstawień scenicznych w Vorarlbergu i wraz z następnym utworem „Schaffa, schaffa Hüsle baua" doczekał się ponad 120 przedstawień z ponadsześćdziesięciotysięczną publicznością.

Vögel jest uznanym autorem powieści, sztuk teatralnych i scenariuszy filmowych. Sztuki „Eine gute Partie", „Global Player", „Biały puch" („Süßer die Glocken") oraz „Die süßesten Früchte" cieszą się powodzeniem na niemieckojęzycznych scenach i były wystawiane m.in. w Stuttgarcie, Wiedniu, Hamburgu, Berlinie, Frankfurcie, Dreźnie, Dü-sseldorfie i Bregencji. W 2012 w wiedeńskim Theater in der Josefstadt z powodzeniem odbyła się premiera jego najnowszej sztuki „Altweiberfrühling".

Wraz z żoną i dwójką dzieci mieszka w Mauren (Liechtenstein).

Prapremiera „Carmen. Bella Donny" w Teatrze Bagatela jest pierwszą polską inscenizacją dorobku austriackiego autora.

< Marek Kałużyński i Ewelina Starejki >

Nie tylko o kryminale

– rozmowa z reżyserem spektaklu – Pawłem Piterą

– Lubi pan kryminały?

– Oj, tak. Kryminał to bardzo szlachetny gatunek. Lubię je czytać i oglądać.

– Gustuje pan zatem bardziej w tzw. klasyce, czy pociągają pana nowości?

– Pozwolę się nie zgodzić na takie rozróżnienie. Kryminał według mnie nie poddaje się tej prostej klasyfikacji z racji swojego charakteru i tematu. Kryminał obowiązują od zawsze pewne zasady kompozycji: musi być zagadka jakiejś zbrodni i detektyw czy policjant (lub amator), który ją rozwiązuje. Ten schemat obowiązuje od Conan Doyle'a po Mankella. W kryminale zmieniał się tylko czas jego dziania się, który jest najczęściej uwarunkowany czasem jego pisania. Stąd zmiany obyczajowe w tej literaturze czy podejmowane wątki. Ale istota kryminału jest od lat ta sama. Owszem, są powieści lepiej lub gorzej napisane, ale to już dotyczy dowolnego gatunku literackiego.

Kryminał jest zawsze kryminałem w przeciwieństwie do innych szlachetnych gatunków fabularnych czy dramaturgicznych. Ma jedną konstrukcję, jeden sznyt i tylko od inteligencji i zdolności pisarza zależy, jak ten schemat zostanie użyty. Oczywiście lubimy te tzw. klasyki czyli np. kryminały, które wyszły spod pióra Agathy Christie czy Raymonda Chandlera, ale lubimy je dzisiaj głównie ze względu na świetny język, jakim zostały napisane i kapitalnie przedstawioną warstwę obyczajową. Proszę zauważyć, że dzisiaj ci autorzy, włączając do nich również ojca kryminału czyli Arturha Conan Doyle'a, są postrzegani jako przede wszystkim

pisarze, a dopiero w drugiej kolejności jako autorzy gatunku.

– Bo ich utwory to najzwyczajniej kawał świetnej literatury.

– W wykonaniu wyżej wzmiankowanej trójki kryminał jest wręcz dokumentem epoki. Analizując po jednej z powieści każdego z tych autorów, prześledzimy wszystko: obowiązujące typy urody, modę, sposób witania się, prowadzenia rozmowy, przekleństwa, humor, a na końcu rodzaj zbrodni właściwy dla czasów przedstawionych w książkach.

– Na rozgrzewkę porozmawialiśmy o literaturze, przejdźmy więc do realizacji kryminałów w teatrze. W październiku 2012 roku w St. Martin's Theatre na londyńskim West Endzie obchodzono piękny jubileusz sześćdziesięciolecia nieprzerwanego grania „Pułapki na myszy" Agathy Christie. Ta ponad 25 tysięcy razy zagrana sztuka kryminalna jest w ogóle najdłużej i najwięcej graną sztuką na świecie. To przypadek, że właśnie kryminał tak bardzo pokochała publiczność?

– Wie pani, na świecie – bez fałszywego wstydu – sięga się po ten gatunek do realizacji na deskach teatrów. Dyrektorzy w Nowym Jorku i Londynie doskonale wiedzą, co chce oglądać publiczność, zamawiają więc nowe utwory lub adaptują istniejącą literature na sztuki kryminalne. W Polsce to nie jest praktykowane, wystawienie kryminału na deskach teatru jest aktem obrzydliwym, nie do zaakceptowania, niskim, kalającym świątynię sztuki jaką jest teatr itp. Tym, że publiczność – czyli utrzymujący ze swoich podatków świątynię sztuki podatnicy – chętnie by taki kryminał obejrzała, przejmować się przecież nie należy... I tu – tradycyjnie – chlubnym wyjątkiem jest Bagatela. Wprowadzenie do repertuaru komedii kryminalnej, jaką jest „Carmen. Bella Donna" Stefana Vögla, można nazwać gestem śmiałym oraz od razu skazanym na krytykę przez znawców z powodu promowania mało ambitnego utworu. Bo jak wiemy – kryminał gatunkiem „niższym" jest... A że taką „Pułapkę na myszy" grają w Londynie już pół wieku – polski twórca nie będzie schlebiał gustom publiczności! I już...

– Ale Stefan Vögel pisząc „Bella Donnę" w udany sposób sięgnął do źródeł tzw. „klasycznej" teatralnej komedii kryminalnej, czyli „Arszeniku i starych koronek" Josepha Kesserlinga. To źle?

– Generalnie: bardzo dobrze. I sądzę, że publiczność stęskniona za tym rodzajem przedstawienia będzie zachwycona. Kreowanie wesołej – w naszym wypadku dodatkowo: bardzo atrakcyjnej – morderczyni jest zabiegiem teatralnie skutecznym, więc skoro raz udanie wypaliło, to czemu nie wykorzystać dobrych wzorców? To głównie Polacy lubią wyważać otwarte drzwi, a nie jest to zabieg konieczny w przypadku komedii kryminalnej. Trzeba jasno powiedzieć, że skorzystanie z wypróbowanych recept to nie plagiat, tylko podkreślanie ciągłości kulturowej. Nawet jeśli ten zabieg dotyczy pisania teatralnych komedii kryminalnych. U nas raczej tego się nie praktykuje. Decydenci teatralni lubią, żeby po pierwsze: wszystko było na nowo, po drugie: inaczej, po trzecie: zupełnie inaczej. W związku z tym w Anglii grają „Pułapkę na myszy" od 61 lat, a w Stanach od 1986 roku leci show prowadzo-

Angelika Kurowska i Patryk Kośnicki >

ny przez Oprah Winfrey, zaś u nas dobry program ściąga się z anteny i zastępuje innym. Zupełnie innym. Tajemnica wiary polega na tym, że nie chodzi o to, że Ten Sam Facet (Kobieta) pyta o coś swoich gości, tylko: O Co Pyta i czy jest kreatywny? Ręce opadają, kiedy sobie człowiek uzmysłowi, ile jest pogardy w podejściu do realizacji farsy czy komedii w teatrze. Hadko mówić brateńku. To żaden dyshonor robić lekkie rzeczy. Zwłaszcza, że widzowie naprawdę ich oczekują, o czym w Bagateli akurat się pamięta. Ale to wyjątek. Pragnąłbym dodać, że Instytut Teatralny przeprowadził ankietę, której wynik potwierdził to, co można było przypuszczać. Otóż około 43 procent widzów, kierując się wyborem sztuki, nie sugeruje się wyborem krytyki, lecz poleceniem przez znajomych i rodzinę. Wniosek z tego płynie taki, że pozostała w nas duża doza rozsądku i dzięki temu można ufnie patrzeć w przyszłość dotyczącą lekkiego repertuaru w teatrze.

– Lubi go pan realizować, prawdaż?

– Prawdaż. Praca przy „Carmen. Bella Donnie", tak jak i poprzednio przy „Wieczorze kawalerskim", „Boeingu, boeingu", „Oknie na parlament", to poza pracą wielka zabawa. Pozostawiam jak zawsze aktorom sporo miejsca na indywidualne pomysły, którymi lubią mnie zaskakiwać. Przez to współpraca nie jest nudna, a zaskakująca. Tak jak zakończenie naszej sztuki. Ale o tym cicho sza.

Rozmawiała Magdalena Furdyna

< Anna Rokita i Angelika Kurowska

Paweł Pitera, reżyser filmów fabularnych i dokumentalnych oraz scenarzysta, jest absolwentem Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (dyplom 1976) i Wydziału Reżyserii łódzkiej PWSFTviT (dyplom 1980). Ponadto Pitera to także tłumacz i wykładowca Międzynarodowej Akademii Dokumentu Dragon Forum.

Największą popularność i uznanie zyskał jako reżyser serialu telewizyjnego „Na kłopoty... Bednarski" (1986). Od końca lat 90. poświęcił się realizacji filmów dokumentalnych o życiu Jana Pawła II, w tym ważnego „Świadectwa" z udziałem Michaela Yorka (2008). Jest autorem seriali i pełnometrażowych filmów telewizyjnych, m.in.: „Powrót do Polski"; „Watykan Jana Pawła II"; „Czwarty król"; „Jan Paweł II i Jego przyjaciel", „Tajemnice Watykanu"; „Maciek, rower i ekonomia"; „Ach, te okienka".

Paweł Pitera wyreżyserował wiele sztuk teatralnych – głównie komedii i fars – w teatrach w Gdańsku, Rzeszowie, Poznaniu, Kaliszu, Olsztynie, Łodzi i Krakowie. Ponadto również reżyserował i był scenarzystą wielu teleturniejów, programów publicystycznych, muzycznych, edukacyjnych i reklamowych.

Ewelina Starejki, Jakub Bohosiewicz, Michał Kościuk i Maurycy Popiel

Przyjemność pracy

– rozmowa z autorką scenografii i kostiumów – Joanną Schoen

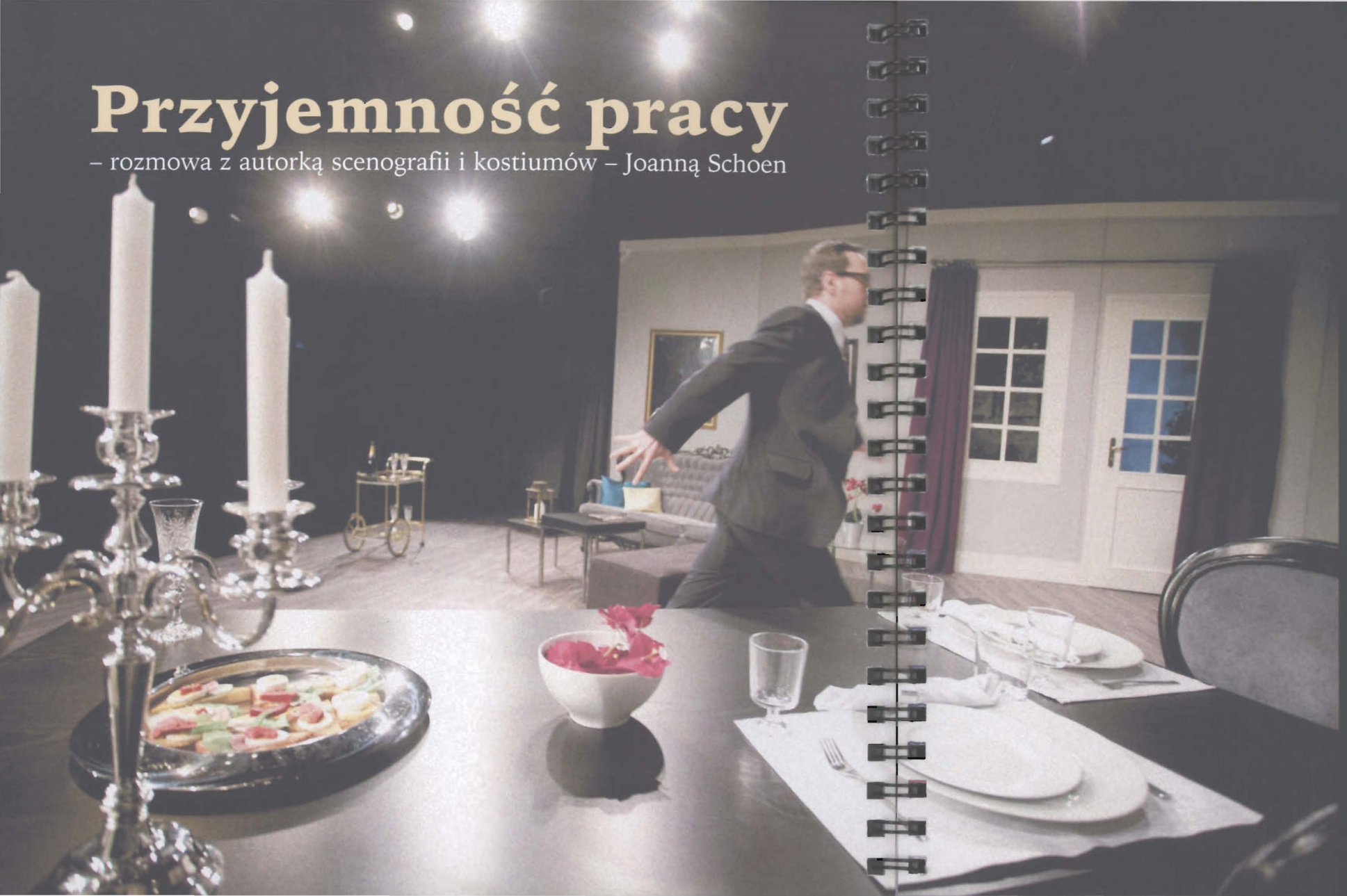

– Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że praca scenografa nie kończy się na omówieniu z reżyserem koncepcji dekoracji, a potem przedłożeniu gotowych projektów scenografii i kostiumów do realizacji w teatrze.

– Można śmiało powiedzieć, że praca scenografa dopiero się wówczas zaczyna. Nawet najbardziej precyzyjnie rozrysowane projekty i najdokładniej opisane kostiumy trzeba po prostu stworzyć, wyprodukować, uszyć. A to dzieje się nie tylko pod okiem scenografa, ale także przy jego absolutnym zaangażowaniu. I muszę powiedzieć, że uwielbiam ten etap pracy.

Lubię biegać po najrozmaitszych sklepach, w których wybieram materiały, detale do kostiumów, rekwizyty. Uwielbiam wyszukiwać stare meble, o których wiem, że po przeróbkach nabiorą oczekiwanego wyglądu. Na przykład ta kanapa, która występuje w „Carmen. Bella Donnie" jest właśnie takim nabytkiem z komisu meblowego. Pierwotnie to była zniszczona, pokryta zielonym powycieranym pluszem, z podrzeźbianą ramą i nóżkami, udająca antyk kanapa. Zmieniliśmy w niej kolor drewna oraz pokrycie i dzięki pracy teatralnych fachowców stała się teraz efektownym meblem.

– Czy tzw. rzeczywistość często zmienia wyjściową koncepcję scenografa?

– Zdarza się, ale to nie może dotyczyć w efekcie generalnego, pierwszego pomysłu zatwierdzonego już przez reżysera. Może dlatego zawsze zaczynam „kompletowanie" scenografii od mebli, bo najtrudniej jest je znaleźć, a poza tym zawsze biorę pod uwagę koszty – stąd często korzystam z komisów

meblowych. Oglądając upatrzony mebel wyobrażam sobie, na ile zmiana nóżek, uchwytów, rodzajów obicia czy kolorystyki pozwoli dopasować mi go do całości scenografii.

– Te „przeróbki" i udoskonalenia to już domena pracowni teatralnych?

– Tak. W Bagateli – pracownie krawieckie, butaforska (tu wykonuje się wszelkie prace plastyczna, a nawet rekwizyty), tapicerska i stolarska to miejsca, do których przychodzę z prawdziwą przyjemnością. Wiem, co mówię, bo realizowałam scenografię również w innych miastach, ale nigdzie nie spotkałam ludzi tak pełnych zapału jak w Bagateli. Tutaj pracują naprawdę znakomici fachowcy: Halina Müller (pracownia krawiecka damska), Eugeniusz Wiatr (pracownia tapicerska), Andrzej Szcządała (pracownia krawiectwa męskiego), Urszula Czernicka i Agata Stańczyk-Strączek (butaforki), Andrzej Sarota, Edward Gawlik, Marek Gajowy (stolarnia), to tylko niektórzy z licznej grupy entuzjastów, dla których nie ma w Bagateli rzeczy niemożliwych do wykonania.

– Ta kreatywność dotyczy również naszych mistrzów krawieckich.

– Talent pań z zespołu pracowni kostiumów damskich, pod kierownictwem pani Haliny Müller, wart jest osobnej opowieści. Przecież scenograf czy kostiumograf przynosi projekt wyglądu kostiumu, a nie wykrój krawiecki. I żeby ten projekt wiernie zrealizować, należy go nie tylko uszyć, ale i wiedzieć, jak go skonstruować, a już sama konstrukcja wymaga rzetelnej wiedzy, wyobraźni i doświadczenia. Kostiumy są też bardzo pracochłonne, jak np. ślub-

< Ewelina Starejki i Michał Kościuk

na suknia z „Wieczoru kawalerskiego", gdzie sama spódnica składa się z kilku warstw szyfonu, a każda warstwa to pełne koło. W dodatku takich sukien trzeba było uszyć kilka, dla każdej z aktorek grających tę rolę w dublurze... Często też, zwłaszcza przy kostiumach historycznych, trzeba wykonywać precyzyjne hafty, naszycia z dżetów i koralików, aplikacje z koronek.

– Życie sceniczne kostiumu wymaga przewidywania z góry, co aktor w tym kostiumie robił na scenie.

– Właśnie dlatego zawsze jestem obecna przy przymiarkach kostiumu, których zwykle jest kilka dla każdego aktora. Krawiec musi się ode mnie dowiedzieć, czy dany kostium będzie przebierany w trakcie trwania spektaklu i ile czasu na tę „przebiórkę" ma aktor. Musi też wiedzieć, jaki będzie rodzaj ruchu wykonywanego w tym kostiumie i czy na przykład w jakimś momencie na scenie trzeba będzie pokazać, że kostium uległ zniszczeniu. Tak jak np. jest to w „Carmen": spodnie Berniego zostały poszarpane przez psy. Trzeba więc było szyć drugie, identyczne spodnie, w których artystycznie wyszarpano dziury.

Pełny zakres ruchów aktora umożliwiają tzw. „mieszki", czyli wszywane pod pachami żakietów, sukienek, marynarek kawałki materiału, zaś dla umożliwienia szybkich „przebiórek" stosuje się kryte zamki, rzepy, zatrzaski (często w nieoczekiwanych miejscach) oraz różne teatralne „sztuczki", żeby widz mógł w pełni przeżywać to, co dzieje się na scenie, a aktor skupić na swojej grze, w której nie będzie mu przeszkadzał strój.

Przyznaję, że najbardziej lubię projektować damskie kostiumy i – jeśli tylko pozwala na to scenariusz – staram się zaprojektować coś interesującego, nowatorskiego, o ciekawym kroju i fakturze, by aktorki prezentowały się jak najatrakcyjniej na scenie. Lubię podkreślać urodę kobiet i atuty ich sylwetki, dlatego w trakcie przymiarek odpowiednio dobieram proporcje, długość kostiumów, a także obmyślam fryzury i makijaże, tak by wszystko ze sobą harmonizowało.

< Anna Rokita i Angelika Kurowska

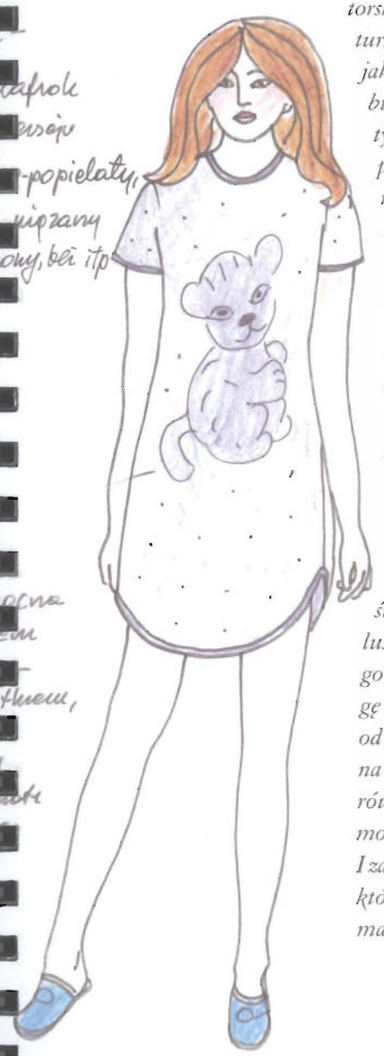

– Na co trzeba być jeszcze wyczulonym, projektując scenografię?

– Na kolor, fakturę i światło. Trzeba odpowiednio dobrać barwy tła dla aktorów i ich kostiumów, a także mebli i rekwizytów. Uważać na połysk tkanin i detali, które mogą odbijać światło reflektorów (dlatego np. lustra wykonuje się z matowionego pleksi lub folii). Brać pod uwagę zmiany kolorów w zależności od barwy świateł rampy. Uważać na bezpieczeństwo i wygodę aktorów – maksymalnie, o ile tylko można ułatwić im pracę na scenie. I zadbać o wiele innych drobiazgów, które budują niezapomniany klimat przedstawienia.

Rozmawiała Magdalena Furdyna

Joanna Schoen, krakowianka, absolwentka Wydziału Form Przemysłowych krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (dyplom 1974) jest kostiumologiem i scenografem, zajmującym się także projektowaniem i aranżacją zarówno wnętrz mieszkalnych, jak i użyteczności publicznej.

Joanna Schoen jest także autorką ponad dwudziestu wystaw indywidualnych i autorskich pokazów mody w kraju i za granicą miedzy innymi: w galeriach Desa w Krakowie, Kunst Gallery w Norymberdze, Galerii Grażyny Hasse w Warszawie, Art. Gallery w Londynie, Pałacu Sztuki w Krakowie.

Do jej ulubionych teatralnych realizacji należą między innymi projekty kostiumów do *Ożenku* (reż. L. Zaikauskas) zrealizowanego w kieleckim teatrze i *Trzech sióstr* (reż. A. Domalik) wystawianych w Teatrze Bagatela, oraz projekty scenografii i kostiumów dla *Nienasyconych* (reż. W. Saniewski), *Kolacji dla głupca* (reż. T. Obara), *Szalonych nożyczek* (reż. M. Sławiński), *Tramwaju zwanego pożądaniem* (reż. D. Starczewski) i *Kochanków nie z tej ziemi* (reż. P. Urbaniak) zrealizowanych w Bagateli. Na bazie krakowskiego sukcesu ostatniego z wymienionych spektakli w płockim Teatrze Dramatycznym Piotr Urbaniak wyreżyserował *Przyjazne dusze* (inny tytuł *Kochanków nie z tej ziemi*), a Joanna Schoen zaprojektowała ponownie scenografię i kostiumy. Jest także autorką scenografii i kostiumów do spektakli reżyserowanych przez Pawła Piterę w Teatrze Bagatela: *Boeinga, boeinga*, *Wieczoru kawalerskiego*, *Okna na parlament*, *Carmen*. *Bella Donny*.

< Patryk Kośnicki

Marcin Kobierski >

Trucicielki wszech czasów

Wojciech Mikoliński

Wszystko jest trucizną i nic nią nie jest. Jedynie dawka o tym decyduje – mówił Paracelsus, prekursor toksykologii. Wiedzą na temat ilości, proporcji i sposobów podawania trucizny od wieków dysponowały zazwyczaj... kobiety.

Pochodziła prawdopodobnie z Galii, z terenów dzisiejszej Francji. Być może już w młodości zetknęła się z zielarskim kunsztem druidów, celtyckich kapłanów. Dość wiedzieć, że kiedy pojawiła się w Rzymie, szybko zorientowała się, że jej umiejętności będą bardzo przydatne. Zaczynała od drobnych usług. Z czasem rzesza jej klientów rozrastała się, rósł też ich status społeczny. Politycy pragnący zlikwidować rywali, biedni członkowie rodzin patrycjuszowskich czekający na śmierć bogatych krewnych, żony, którym znudzili się mężowie – wszyscy oni odwiedzali Lokustę, znaną z trucicielskich talentów.

Jej sława zataczała coraz szersze kręgi. Oczywiście, czasem o działalności Lokusty dowiadywali się niewłaściwi ludzie i Galijka trafiała do lochu, ale wpływowi obywatele, którym zależało na dyskrecji, potrafili ją zeń wyciągnąć. Wreszcie z jej usług postanowiła skorzystać jedna z najważniejszych osób w państwie – cesarzowa.

Agrypina Młodsza miała dość rządów swojego męża Klaudiusza i chciała widzieć na tronie syna – Nerona. Marzenia spełniły się dzięki kunsztowi Lokusty i jej potrawce z grzybów. Trucicielka znów trafiła do ciemnicy, ale Neron szybko ją stamtąd wyciągnął. Sam potrzebował jej pomocy. Galijka usunęła z drogi Brytanika (syna Klaudiusza i pretendenta do cesarskiego tronu) i wielu innych ludzi, których cesarz nie miał ochoty oglądać. Pod jego patronatem kariera trucicielki kwitła – ponoć nawet uruchomiła własną szkołę zielarstwa i toksykologii. Dopiero upadek Nerona położył kres również jej działalności. W 69 r. n.e., za panowania cesarza Galby, została w końcu skazana na śmierć.

Jak podaje Władysław Kopaliński, jej imię stało się synonimem zabójczej trucicielki, mordującej tych, którymi powinna się opiekować.

Truciznę od stuleci uznawano za broń kobiecą. Wiadomo – mężczyzna woli rozpłatać kogoś toporem, nadziać na sztych i skręcić komuś kark, by na koniec dnia zasiąść ze szklanicą w ręku, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Ale kobiety... Dla nich te metody są zbyt prymitywne i prostackie. One lubią dosypać, zakroplić, wymieszać i na koniec przynieść ofierze śmierć z uśmiechem na ustach. Po toksyny sięgały z upodobaniem damy wielkiego świata, arystokratki, magnatki i królowe – jak choćby Lukrecja Borgia, Katarzyna Medycejska lub markiza de Brinvilliers. Ale choć takie elitarne skojarzenia działają na ludzką wyobraźnię, to jednak zdecydowanie większe „osiągnięcia" w dziedzinie trucicielstwa mają na koncie kobiety niekoniecznie uprzywilejowane, za to przeznaczone bardziej do tego, by pomagać bliźnim. Położne, zielarki, pielęgniarki – historia pełna jest postaci, którym pomyliły się powołania.

Ot, choćby Katarzyna Deshayes, po mężu Montvoisin, znana lepiej jako pani La Voisin. Jej kariera w XVII-wiecznym Paryżu do złudzenia przypominała losy Lokusty. Akuszerka i zielarka, szybko zajęła się dostarczaniem klientom wyrafinowanych trucizn. Początkowo działała wśród równych sobie, paryskich mieszczan. Szybko jednak zorientowała się, że znacznie więcej zarobi na kontaktach z arystokracją. Praktykowała chiromancję i czarną magię, przygotowywała też magiczne eliksiry miłosne. Damy dworu francuskiego odwiedzały panią La Voisin tak licznie, że z listy jej klientów można by ułożyć ówczesne „Kto jest kim w Paryżu". Wystarczy wspomnieć, że z jej usług korzystała m.in. markiza de Montespan, najważniejsza faworyta Ludwika XIV! Wdowa Montvoisin może mogłaby dalej działać bez przeszkód, gdyby nie słynna afera trucicielska, która wybuchła w 1675 r., po procesie wspomnianej już markizy de Brinvilliers (otruła swojego ojca, brata i dwie siostry, aby odziedziczyć rodzinny majątek). Ściganie trucicielek i czarownic stało się priorytetem służb śledczych kierowanych przez Gabriela Nicolasa de la Reynie. Pani La Voisin trafiła w ręce kata. Mimo wyrafinowanych tortur do samego końca nie przyznała się do winy. Spłonęła na stosie w 1680 r.

Mówiąc o aferze trucicielskiej, trudno nie wspomnieć o pewnej neapolitańskiej damie. Zaledwie kilkanaście lat wcześniej w Rzymie skazano na śmierć niejaką Giulię Tofanę. Do historii przeszła ona jako wynalazczyni tzw. wody Tofany (Aqua Tofana), zwanej też „manną św. Mikołaja". Była to pozbawiona zapachu i smaku zabójcza trucizna, którą pani Tofana sprzedawała licznym klientkom, głównie kobietom pragnącym pozbyć się mężów. Domniemywa się, że również w paryskiej aferze niektóre zabójczynie korzystały z wynalazku Tofany.

Pomysłową Włoszkę skazano na stryczek za 600 morderstw! Nawet jeśli większość z nich Tofana wymyśliła na potrzeby wymuszonych torturami zeznań, to i tak wynik jest imponujący.

Julia Fazekas przyjechała do węgierskiej wioski Nagyrev zaledwie trzy lata wcześniej, ale w 1914 r. miała już w okolicy sławę nie tyle zręcznej akuszerki, co raczej specjalistki od niechcianych ciąż. Tymczasem miejscowi mężczyźni wybyli na fronty I wojny światowej, a ich miejsce zajęli jeńcy obcych armii, przebywający w pobliskim obozie jenieckim. Mieli sporo wolności, trudno się więc dziwić ich kontaktom z kobietami z wioski. Po kilku latach jednak wojna się skończyła, do Nagyrev wrócili mężowie. Ale ich małżonki zasmakowały już w wolnym życiu i nie miały ochoty z niego rezygnować.

Pomoc zaoferowała Fazekas i jej przyjaciółka Zsuzsanna Olah, zwana ciocią Susi. Opracowały metodę odzyskiwania arszeniku z lepu na muchy i sprzedawały go chętnym. A liczba zainteresowanych rosła. To, co działo się w Nagyrev w najbliższych 15 latach, graniczyło z szaleństwem. Truli wszyscy i wszystkich. Maria Kardos zlikwidowała swojego męża, kochanka, a wreszcie dorosłego syna. Jej imienniczka, Maria Varga, pozbyła się siedmiu osób ze swojej rodziny, zaś śmierć męża uznała za swego rodzaju gwiazdkowy prezent.

Szacuje się, że w ciągu tych kilkunastu lat w Nagyrev otruto ok. 300 osób! W wyniku śledztwa na szafot trafiło osiem morderczyń, siedem innych skazano na dożywotnie więzienie.

Mimo że afera na Węgrzech była jednym z najsłynniejszych przypadków trucicielstwa w historii, generalnie jednak XX wiek wyznacza spadek ilości morderstw dokonywanych przy pomocy trucizn. Fachowcy są zgodni, że przyczyniła się do tego lepsza diagnostyka oraz doskonalsze antidota. Ale największy wpływ na to zjawisko miało przeniesienie ciężaru opieki nad chorym z domu do szpitala. W ten sposób osoby bliskie (często najgroźniejsze) straciły kontrolę nad swoimi ofiarami.

Nie znaczy to, że trucicielek już nie ma. Dorothea Puente, prowadząca dom opieki nad osobami starszymi, zabiła w latach 80. ubiegłego stulecia dziewięć osób, by przejąć ich emerytury i zasiłki. Podobnie Velma Barfield (pielęgniarka środowiskowa) otruła czworo swoich podopiecznych arszenikiem, zanim w 1984 r. kat pozbawił ją życia. Ale o wynikach porównywalnych z signorą Tofaną, madame La Voisin albo paniami Fazekas i Olah nie mają one co marzyć.

Przedruk tekstu za zgodą autora.
Tekst ukazał się na portalu medigo.pl.

< Marek Bogucki i Marcin Kobierski >

< Angelika Kurowska i Maurycy Popiel >

< Marek Bogucki i Patryk Kośnicki >

< Michał Kościuk i Marek Kałużyński >

premiera 38 kwiecień 2013

< Jakub Bohosiewicz i Maurycy Popiel >

miastokobiet

EKSKLUZYWNY MAGAZYN DLA KOBIET

MIASTOKOBIET.PL

WYWIADY - FELIETONY - SESJE MODY - TRENDY - DESIGN

NOWOŚCI KOSMETYCZNE - ZDROWIE - PSYCHOLOGIA

WYDARZENIA - NOWE MIEJSCA - RECENZJE KULTURALNE - REPORTAŻE

TEATR bagatela

Ray Conney

Okno na parlament

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Paweł Pitera
scenografia: Joanna Schoen

występują: Wojciech Leonowicz / Marek Bogucki, Przemysław Redkowski, Juliusz Krzysztof Warunek, Piotr Różański, Marcel Wiercichowski, Michał Kościuk, Paulina Napora, Aleksandra Godlewska, Ewa Mitoń, Alicja Kobielska, Anna Branny.

***Premiera** – październik 2007*
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa

Tytułowe okno znajduje się w ekskluzywnym apartamencie hotelowym, w którym na randkę umawia się urzędujący minister z sekretarką opozycyjnej partii. Ale przebieg romantycznej schadzki w zasadniczy sposób zmienia wścibski kelner, nadgorliwy kierownik, zdradzany mąż, ciapowaty sekretarz oraz bezwładne ciało zaklinowane w oknie. Współczesny mistrz angielskiej farsy – niezrównany autor *Maydaya* – Ray Cooney – pisząc *Okno na parlament* ponownie oferuje widzom dwie godziny wspaniałej zabawy.

rozpoczęcie godz. 19[15]

SCENA NA SAREGO № 7

William Shakespeare

Hamlet

przekład: Stanisław Barańczak
reżyseria i scenografia: Maciej Sobociński
muzyka: Bolesław Rawski
kostiumy: Magdalena Sobocińska
ruch sceniczny: Kamila Jankowska i Witold Jurewicz

występują: Karolina Chapko / Magda Grąziowska, Dorota Segda /gościnnie/, Marek Bogucki, Michał Kościuk, Wojciech Leonowicz, Piotr Różański, Marcel Wiercichowski.

***Premiera** – październik 2010*
Czas trwania spektaklu 180 minut, 1 przerwa

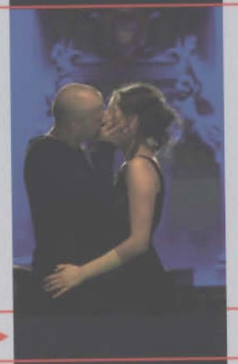

Spektakl jest specyficznym egzorcyzmem, w którym egzorcystą jest sam opętany. W postaci Hamleta dominuje narzucony przez Ducha Ojca wewnętrzny imperatyw nakazujący bez względu na koszty i ofiary walczyć o prawdę o zagładzie królestwa i ohydnym mordzie. Kluczową dla spektaklu sceną jest rozmowa Hamleta z Duchem-Ojcem. Wbrew dotychczasowej tradycji Duch nie jest sceniczną zjawą graną przez aktora. Duch wniknął w Hamleta. Opętał go. Hamlet walczy jednak o swą odrębność. Przepełnia jego miłość do Ofelii i wiara w sens sprawiedliwego państwa.

rozpoczęcie godz. 18[00]

SCENA NA SAREGO № 7

Jewgienij Griszkowiec

Ci wspaniali mężczyźni czyli Oblężenie

Осада

tłumaczenie: Agnieszka Lubomira Piotrowska
reżyseria: Małgorzata Bogajewska
scenografia: Dominika Skaza
reżyseria świateł: Marek Oleniacz

występują: Kamila Klimczak, Michał Kościuk, Marcel Wiercichowski, Adam Szarek, Marek Kałużyński, Marcin Kobierski

***Premiera** – październik 2011*
Czas trwania spektaklu 100 minut, bez przerwy

Pełnemu humoru i ironii *Oblężeniu* rosyjskiego dramaturga Jewgienija Griszkowca, reżyserka – Małgorzata Bogajewska – nadała wybitnie polską i bardzo aktualną wymowę.
Śmiejemy się zatem z naszych przywar i przyzwyczajeń, i z naszej ulańskiej fantazji. Śmiejemy się, choć śmiech z nas samych zostawia gorzkie refleksje.

rozpoczęcie godz. 19[15]

TEATR bagatela

Pam Valentine

Kochankowie nie z tej ziemi

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Piotr Urbaniak
scenografia: Joanna Schoen
muzyka: Bolesław Rawski
występują: Karolina Chapko, Ewa Mitoń, Magdalena Walach, Marek Bogucki, Przemysław Redkowski / Sebastian Oberc, Dariusz Starczewski, Adam Szarek

***Premiera** – maj 2010*
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa

Na skutek pewnego nieporozumienia ze świętym Piotrem kameralny dom pod Londynem zamieszkują dwie pary zakochanych ludzi. Piszących powieści kryminalne mężczyzn – Jacka i Simona, wspierają ich piękne i urocze żony: Susie i Mary...
Pełna angielskiego humoru komedia z Magdaleną Walach i Karoliną Chapko bije rekordy popularności.

rozpoczęcie godz. 19[15]

TEATR bagatela

Tennessee Williams

Tramwaj zwany pożądaniem

przekład: Eugeniusz Cękalski
reżyseria: Dariusz Starczewski
scenografia: Joanna Schoen
muzyka: Bolesław Rawski
występują: Magdalena Walach, Ewelina Starejki, Michał Kitliński, Przemysław Redkowski, Sławomir Sośnierz, Ewa Mitoń, Michał Kościuk, Renata Przemyk / Aleksandra Godlewska, Marcin Zacharzewski

***Premiera** – Scena na Sarego – listopad 2008*
Czas trwania spektaklu 150 minut, 1 przerwa

W Nowym Orleanie tramwaje zamiast numerów mają nazwy, zupełnie tak jak ten, który przejeżdża obok mieszkania Stelli i Stanleya Kowalskich – Tramwaj Pożądanie. Symboliczna nazwa, której użył autor Tennessee Williams, ma sugerować duszny i zmysłowy nastrój sztuki, której główną bohaterką jest Blanche DuBois. Ta ponadczasowa, wyśmienicie napisana rola dramatyczna, od zawsze stanowi ogromne wyzwanie aktorskie. Niezrównoważoną Blanche trudno polubić, ale niemożliwym jest przejść koło niej obojętnie. W przedstawieniu Dariusza Starczewskiego w rolę Blanche wcieliła się Magdalena Walach.

rozpoczęcie godz. 19[15]

SCENA NA SAREGO № 7

Biljana Srbljanović

Barbelo

(Barbelo, o psima i deci)

tłumaczenie: Dorota Jovanka Ćirlić
reżyseria: Małgorzata Bogajewska
scenografia: Maciej Chojnacki
opracowanie muzyczne: Rafał Kowalczyk
reżyseria światła: Marek Oleniacz

występują: Ewelina Starejki, Magda Grąziowska, Anna Rokita, Marek Kałużyński, Marcin Kobierski, Michał Kościuk, Adam Szarek

***Premiera** – Scena na Sarego – wrzesień 2011*
Czas trwania spektaklu 100 minut, bez przerwy

„Barbelo, o psach i dzieciach" mogłoby się nazywać „Wszystko o mojej matce", podobnie jak film Almodovara. Dedykowane może być tym, które były matkami, tym które chcą być matkami, które grają matki, wszystkim matkom, mojej mamie – mówi o niezwykłym spektaklu jego reżyserka – Małgorzata Bogajewska. *Świat Srbljanović, świat spod znaku Barbelo – bogini pożądliwości – jest namiętny i intensywny. Taki, który pragnie życia całą gębą. Życia z tańcem i miłością. Życia z uśmiechem i śmiechem mimo wszystko, nawet jeśli my wszyscy już od dawna jesteśmy martwi.*

rozpoczęcie godz. 19[15]

Ray Cooney
Mayday

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Wojciech Pokora
scenografia: Józef Napiórkowski / Joanna Schoen
występują: Alina Kamińska, Katarzyna Litwin, Małgorzata Piskorz / Anna Rokita, Krzysztof Bochenek, Bogdan Grzybowicz, Maciej Słota, Tadeusz Wieczorek, Przemysław Redkowski, Adam Szarek, Łukasz Żurek

Premiera – maj 1994
Czas trwania spektaklu 135 minut, 1 przerwa

Legendarny spektakl Teatru Bagatela. Zagraliśmy ponad **1250 razy.** Wciąż więcej chętnych niż biletów!

rozpoczęcie **godz.** 16[00] i 19[15]

Elia Kazan
Układ

adaptacja: Radosław Paczocha
reżyseria: Michał Kotański
scenografia: Tomasz Brzeziński
muzyka: Marcin Mirowski
projekcje: Tomasz Bergmann
reżyseria świateł: Marek Oleniacz
występują: Anna Rokita, Angelika Kurowska, Ewelina Starejki, Paweł Sanakiewicz, Dariusz Starczewski, Sławoim Sośnierz

Prapremiera – luty 2013
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa

Stałem się tym, czym gardzę – mówi Eddie Anderson, dynamiczny wiceprezes agencji reklamowej, błyskotliwy pisarz, mąż i niezmordowany kochanek– kiedy pewnego dnia stwierdza, że ma dość. Miłość i ogromna namiętność są powodem wybrania zupełnie innej drogi życia. Okazuje się, że miłość może być piękna i wzniosła, a równocześnie niezwykle destrukcyjna. *Układ* Elii Kazana to wyśmienite studium próby wyrwanie się z wszelkiego rodzaju „układów"

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

Paweł Landovský
Pokój na godziny

przekład: Jan Paweł Gawlik
reżyseria: Waldemar Śmigasiewicz
scenografia: Maciej Preyer
opracowanie muzyczne: Piotr Kubic
występują: Urszula Grabowska,Wojciech Leonowicz, Paweł Sanakiewicz, Marek Bogucki

Premiera – marzec 2013
Czas trwania spektaklu 90 minut, bez przerwy

Pokój na godziny to pełna ironii i dystansu opowieść o tym, jak nie umiemy być dorosłymi w każdym wieku. Spektakl, którego autorem jest czeski aktor i dramaturg – Paweł Landovsky, jest pyszną mieszanką abstrakcji, groteski i absurdu. W Teatrze Bagatela, na Scenie na Sarego 7 możemy go oglądać w kapitalnej interpretacji Waldemara Śmigasiewicza.

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

Ingmar Villqist
Noc Helvera

reżyseria i scenografia: Ingmar Villqist
muzyka i opracowanie muzyczne: Bolesław Rawski
reżyseria świateł: Marek Oleniacz
występują: Anna Rokita i Michał Kościuk

Premiera – marzec 2011
Czas trwania spektaklu 80 minut, bez przerwy

Noc Helvera – najlepszy polski dramat, jaki powstał w ciągu ostatnich 20 lat – to opowieść o zaskakującym, pełnym namiętności spotkaniu dwojga osób. Gęstość i dramaturgia tego przedstawienia polega – między innymi – na tym, jak intrygującą i zagadkową, a w rezultacie mroczną, jest relacja pomiędzy dwójką bohaterów.

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

William Shakespeare
Othello

przekład: Stanisław Barańczak
reżyseria i scenografia: Maciej Sobociński
muzyka: Bolesław Rawski
choreografia: Kamila Jankowska, Witold Jurewicz
występują: Marcel Wiercichowski, Urszula Grabowska, Marcin Sianko, Magdalena Walach / Kamila Klimczak, Michał Kościuk, Anna Rokita, Piotr Różański, Dariusz Starczewski, Juliusz Krzysztof Warunek, Sławomir Sośnierz, Wojciech Leonowicz, Adam Szarek

Premiera – kwiecień 2007
Czas trwania spektaklu 180 min, 1 przerwa

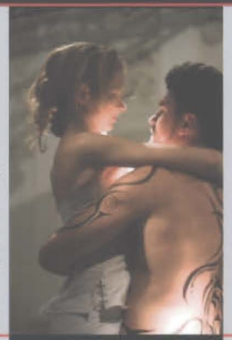

Szekspirowski *Othello* jest pełen kolorów i odcieni miłości. Uczucie Othella i Desdemony jest wiecznie niezaspokojonym pragnieniem. To wyjątkowe, tragiczne uczucie zbudowane jest na intensywnej namiętności, instynkcie i cielesności. Bazuje na czystych emocjach. Jest wielkie i porażające w swej sile. Ten dramat jest również historią ksenofobii, źródłem niszczących mechanizmów, intryg i oszczerstw, rujnującej to, co najcenniejsze. Kochankowie przegrywają z wrogą i zazdrosną resztą świata.

rozpoczęcie **godz.** 18[00]

Antoni Czechow
Wujaszek Wania

Дядя Ваня

tłumaczenie: Jarosław Iwaszkiewicz
reżyseria: Waldemar Śmigasiewicz
scenografia: Maciej Preyer
opracowanie muzyka: Piotr Waligórski
muzyka: Mateusz Śmigasiewicz
wystepują: Paweł Sanakiewicz, Urszula Grabowska, Magdalena Walach, Alicja Kobielska, Dariusz Starczewski, Wojciech Leonowicz, Marek Bogucki, Piotr Różański

Premiera – listopad 2011
Czas trwania spektaklu 130 minut, 1 przerwa

Życie Iwana Wojnickiego i jego siostrzenicy Soni zmienia się na skutek nieoczekiwanej wizyty.
Profesor Sieriebrakow i jego elektryzująco piękna żona – Helena wprowadzają zamęt nie tylko w życie ale i w serca domowników…
Z ironią, dystansem i czułością Antoni Czechow w *Wujaszku Wani* opowiada historię namiętnych choć niespełnionych miłości.

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

Andrzej Saramonowicz
Testosteron

reżyseria: Piotr Urbaniak
scenografia: Aleksander Janicki
muzyka: Marcel Chyrzyński
występują: Krzysztof Bochenek, Jakub Bohosiewicz, Wojciech Leonowicz, Marcin Kobierski, Michał Kościuk, Sławomir Sośnierz, Łukasz Żurek, Marcel Wiercichowski, Piotr Urbaniak

Premiera – marzec 2005
Czas trwania spektaklu 135 minut, 1 przerwa

Testosteron Andrzeja Saramonowicza to błyskotliwa komedia o współczesnych mężczyznach, niezwykle zabawna analiza „samczej" natury. Związki z kobietami, relacjonowane przez bohaterów, pokazują niezwykle barwny obraz męskiego świata.

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

2013 | w repertuarze

teatr bagatela

Woody Allen
Seks nocy letniej

przekład: Monika Muskała
reżyseria: Andrzej Majczak
scenografia: Urszula Czernicka
muzyka: Mieczysław Mejza
reżyseria świateł: Krzysztof Sendke

występują: Urszula Grabowska, Anna Rokita / Ewelina Starejki, Karolina Chapko, Jakub Bohosiewicz, Dariusz Starczewski, Sebastian Oberc/Adam Szarek

Premiera – grudzień 2008
Czas trwania spektaklu 150 minut,1 przerwa

Seks nocy letniej to komedia, która powstała na kanwie scenariusza filmu Woody'ego Allena. Opowiada o trzech parach bohaterów i ich wzajemnych damsko-męskich relacjach. Ekscentryczny konstruktor Andrew wraz z żoną – Adrian zapraszają do swojej wiejskiej posiadłości kilkoro znajomych. Beztroską atmosferę letniego spotkania tworzą opowieści o romansach z przeszłości, zdradach i szaleństwach.
Czym jest *Seks nocy letniej,* musicie Państwo się sami przekonać, oglądając przedstawienie. Ta czarowna noc jest przed Wami…

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

teatr bagatela

Marc Camoletti
Boeing, boeing
odlotowe narzeczone

tłumaczenie i adaptacja: Bartosz Wierzbięta
reżyseria: Paweł Pitera
scenografia: Joanna Schoen

występują: Karolina Chapko/ Magda Grąziowska, Małgorzata Piskorz, Marek Kałużyński / Adam Szarek, Michał Kościuk / Marcel Wiercichowski, Katarzyna Litwin / Ewa Mitoń, Aleksandra Godlewska / Magdalena Walach

Premiera – grudzień 2011,
Czas trwania spektaklu 120 minut, 1 przerwa

Boeing, boeing to jedna z najzabawniejszych teatralnych komedii ostatniego półwiecza. Przełożona i zaadaptowana na nowo przez niezrównanego Bartosza Wierzbiętę – twórcę kultowej polskiej wersji *Shreka* – jest grana na deskach Teatru Bagatela. Zapraszamy więc do podejrzenia uczuciowego życia Maksa i jego nic nie wiedzących o sobie …trzech narzeczonych – stewardes. Co stanie się jednak, gdy z powodu niewielkich zmian w ruchu lotniczym wszystkie trzy zjawią się u Maksa niemal w tej samej chwili?

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

teatr bagatela

Paul Pörtner
Szalone nożyczki

przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Marcin Sławiński
scenografia: Joanna Schoen
opracowanie muzyczne i opracowanie tekstu: Marcin Sławiński

występują: Aleksandra Godlewska, Ewa Mitoń, Wojciech Leonowicz / Adam Szarek, Przemysław Branny/ Przemysław Redkowski, Marcin Kobierski, Łukasz Żurek

Premiera – kwiecień 2006
Czas trwania spektaklu ok. 125 minut, 1 przerwa

Szalone nożyczki to niezwykła komedia kryminalna z „niespodzianką" oraz nazwa wyjątkowego krakowskiego salonu fryzjerskiego, w którym zostaje popełnione morderstwo... Przebieg akcji spektaklu w dużej mierze zależy od... publiczności!
Pierwsze interaktywne przedstawienie w Polsce! Doskonała zabawa, w której można brać udział wielokrotnie!
W Ameryce sztuka nie schodzi z teatralnych afiszy od ponad dwudziestu lat, co zostało uhonorowane wpisem do Światowej Księgi rekordów Guinnessa!

rozpoczęcie **godz.** 19[15]

Inspicjenci-suflerzy
Sylwia Domin
Monika Handzlik
Joanna Jaworska
Teresa Twardziak-Bazylczuk

Pracownia elektroakustyczna
Piotr Kłembukowski
Piotr Kubic – mistrz pracowni
Mateusz Hajto
Jan Madej

Pracownia oświetleniowa
Marcin Padlewski
Marek Oleniacz – mistrz pracowni
Wiesław Falasa
Tomasz Wentland

Rekwizytornia
Beata Kowicka
Adam Świstak

Pracownia fryzjersko-perukarska
Janina Wątor
Krystyna Krupińska
Anna Zygmuntowicz

Garderobiane
Władysława Jachym
Magdalena Skąpska
Barbara Węglowska

Pracownia dekoratorska
Urszula Czernicka
Agata Stańczyk-Strączek

Brygadier sceny
Mariusz Błaż

Montażyści dekoracji
Roman Kaim
Szymon Kapcia
Paweł Krzęciasz
Rafał Kornecki
Michał Sobucki
Mariusz Lipiński

Pracownia tapicerska
Eugeniusz Wiatr

Pracownie krawieckie
Halina Müller
Piotr Fima
Violetta Gołdyn
Monika Gawor
Otylia Piwowarska
Andrzej Szcządała
Anna Urbańska
Irena Włosek
Monika Buczyńska

Konserwatorzy
Marek Gajowy
Edward Gawlik

Główny specjalista ds. remontowych
Andrzej Sarota

TEATR
bagatela